



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

DZ

CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

DĄBROWSKIEGO.

Cena 3 kop.

Poświęcony
miejsce

CENA P...
za miejscow...
Rocznie
Półrocznie
Kwartalnie
Miesięcznie — 50

Wł: Częstochowa Aleja II № 88, telefonu № 50,
kiermasz „Dziennik-Częstochowa”.
Wyprowadzenie od godz. 5-ej do 7-jej wieczorem.
W godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta.
Rekopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

CENA OGŁOSZENIA:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na
I-szej stronie 30 k., na IV-jej 10 k.
Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
Nadesłane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz

Pranumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

Reprezentantem
„Dziennika Częstochowskiego” na So-
snowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest
Wacław Badurski
(Sosnowiec, hotel „Warszawski”).

Kawiarnia „BRISTOL”
w Sosnowcu.
Poleca PIWO piłzniekie z beczki na
„Bomby”
Safadania, obiady, kolacje à la carte i na
poceję.
Ogramna sala z 4-ma bilardami.

Najwyższy Ukaz
(Telegram Agencji Petersb.)
(Dokończenie)

4) Pozwolic obywatelom wiejskim nale-
żąc do składu zgromadzeń wiejskich: a) wstę-
pować bez obowiązującej uzwolnienia z tych
gmin do innych gmin wiejskich, z korzystaniem
na przyszłość do chwili dobrowolnego
wyłączenia z grona poprzednich gmin ze
wszystkich, związanych z należeniem do tych
gmin praw, oraz pełnieniem odpowiednich ob-
owiązków; b) otrzymać, po odmowie udziału
w korzystaniu z gruntów gminnych albo po
wyłączeniu należących do nich działek tych
gmin, uwalnianie bez przeszkód z gmin
wiejskich bez spełnienia wymagań, oznaczonych
w art. 208 ustawy ogólnej o włościanach
i w art. 165 prawa o baszkirach („Zb. pr.” t. 9,
wyd. 1902 r.), pod warunkiem obowiązko-
wego zaliczenia ich do swoich włości, bez zgody
zgromadzenia gminnego, prócz w tych
przypadkach, kiedy uwalnianie są już w innych
gminach, albo są przyjęci do nich, znajdując
się na służbie cywilnej, lub nabyły wyższe
prawa stanu.

5) Pozostawić mieszkańcom wsi i oso-
bom innych byłych stanów opodatkowanych wol-
ność wybrania miejsca stałego zamieszkania
na jednakowych, wskazanych w ustawie pas-
portowej, zasadach, z osobami innych stanów.
 („Zb. pr.” t. 16 wyd. 1903 r. ust. pasp.
art. 2 p. 1), uznając, zgodnie z tem, za stałe
miejsce ich zamieszkania nie miejsce zapisania
ale miejsce, gdzie przebywają; z powodu służ-
by, zajęć, procederu lub majątku nieruchomości-
go, albo też z powodu zagospodarowania się.
Wydawać tym osobom z wyjątkami, wskaza-
nymi w art. 47 ustawy pasportowej, wyd. 1906
roku, jako świadectwa na prawo zamieszkiwa-
nia, pasporty bezterminowe, zarówno w mia-
stach zapisania z instytucji stanowych, jako i w
miejscach stałego zamieszkiwania — z zarząd-
ców policyjnych, a w stolicach od komisarzy
policji. Zmienić także inne ograniczenia pas-
portowe osób b. stanów opodatkowanych, wy-
mienione w art. 22, 46, 48, 63, 65, 84, 86,
87 (A.), 88, 89, 91 i 92 tej samej ustawy.

6) Znieść od dnia 14-go stycznia 1907 r.
a) podatek pogłówny, pobierany od miesz-
kańców wiejskich w niektórych miejscowościach
Cesarstwa; b) odpowiedzialność wzajem-
ną zbiorową za wpisy podatków państwowych,
ziemskich oraz podatków na rzecz wspólnoty
gminnej („mir”) w tych miejscowościach, na
które nie rozciąga się działalność prawa z d.

25-go marca 1903 roku o zniesieniu odpowie-
dzialności zbiorowej; c) oddawanie ztego pla-
tanka na wyrobek i dodawanie mu opiekuna
w charakterze specjalnych środków egzekwowa-
nia podatków i powinności („Zb. pr.” t. 9
dodatek specjalny, wyd. 1902 r. ust. og. art.
353 punkty 2 i 3, oraz 64 punkty 2, 3 i 4
„Zbiór praw” t. 7, wyd. 1906 roku ust. po-
datków bezpodatnych art. 679.

7) Znieść: a) przepisy specjalne o karal-
ności mieszkańców wsi i innych osób, podla-
gających sądowi gminnemu z wyroków tego
sądu za przestępstwa inne, karane według ko-
deksu kar, nakładanych przez sędziów pokoju,
 („Zb. pr.” t. 9, dodatek specjalny, wyd. 1902
roku: Ust. og. art. 127 punkty 2 i 3.
„Zb. pr.” t. 12 cz. 2 wyd. 1857 r. ust. o
wsiach skarbowych art. 478, 484, 486, 493,
501, 503, 513, 514 i 529); b) przepisy o przy-
musowym pociąganiu osób b. opodatkowanych
w charakterze specjalnych środków kary lub
w razie ich niezamężności — do zapłaty przy-
sądzonych wyroków sądowych kar pieniężnych
 („Zb. pr.” t. 9 dodatek specjalny, wyd. z
1902 roku. Ust. og. art. 150, 163 i 431.
„Zb. pr.” t. 15 wyd. 1885 roku i regula-
min art. 85, regulamin art. 5) i c) specjalne
środki egzekucyjne, przewidziane przez prawo,
obowiązujące w stosunku sądów gminnych w
gub. nadbałtyckich i polegające na: wyjedna-
niu przebaczenia od obrażonego, na ogłoszeniu
publicznem o okrucieństwie wskazanego oraz na
oddaniu do robot bezpłatnych na termin nie
dłuższy jak siedmiodniowy (Ust. o włośc.
gubern. litwandskiej z dnia 25-go listopada 1860
roku art. 1033, 1049, 1052, 1059, 1060, 1097,
1101 i 1102).

8) Znieść postanowienia specjalne: a) o
sposobie strażowania poddańców kozackich
 („Zb. pr.” t. 11 dodatek specjalny, wyd. z
1903 r. Ust. og. art. 3,846); b) zakaz wyda-
wania zobowiązań wieksowych przez mieszka-
w wsi, posiadających nieruchomości („Zb. pr.” t. 11
cz. 2 wyd. 1903 r. Ust. wekslowa art. 2
i c) zakaz b. gornikom i włościanom urzęd-
nia fabryk, działających na wielkim ogniu, oraz
tariaków, tudzież handlowania drzewem we
wsiach fabrycznych („Zb. pr.” t. 9 dodatek
specjalny wyd. 1902 r. Ust. og. art. 3).

9) Dozwolnić mieszkańcom wsi, posiadają-
cym odpowiedni cenzus, oprócz gruntów nada-
nych, uczestniczyć w drugich zjazdach wybor-
czych ziemskich i zgromadzeniach niezależnie
od udziału ich w wyborach radnych z gmin
włościańskich powiatu („Zb. pr.” t. 2-gi,
wyd. 1892 r. Ust. o instyt. ziemsk. art. 2,665).

10) Znieść przepis o zatwierdzeniu przez
gubernatora radnych ziemskich z listy kan-
dydatów, wybranych na zebraniach wolostnych
 („Zb. pr.” t. 2-gi, wyd. 1892 r., ust. o inst.
ziemsk. art. 51-y); pozwolić wybranym kandy-
datom wybór samodzielny z pośród siebie usta-
nowionej listy radnych i określenie kolei za-
stępstwa ich przez innych kandydatów z usta-
nowieniem w tym względzie przepisów poniż-
szych: a) wybrani na zebraniach wolostnych
kandydaci na radnych z gromad wiejskich zo-
wulnani są przez marszałka szlachty (lub osobę
zastępującą go) na zjazd specjalny, w celu wy-
brania z pośród siebie ustanowionej listy rad-
nych i określenia przy pomocy wyboru kolei
zastępstwa radnych przez kandydatów pozosta-
łych; b) po otwarciu zjazdu marszałek powia-
towy szlachty lub osoba, zastępująca go, obja-
śnia zgromadzonym porządek dzienny czynno-
ści zjazdu i poleca im wybrać z pośród siebie
przesa zjazdu, któremu też oddaje przewodni-
ctwo czynności zjazdu; c) do dopełnienia wy-
borów wszędzie stosowane są przepisy o wybo-

rze radnych w zgromadzeniach wyborczych
ziemskich („Zb. pr.” t. 2-gi, wyd. 1892 r.
Ust. instyt. ziemskich art. 40-1,50-y).

11) Znieść art. 57 i 444 ustawy o insty-
tucjach, zawiadujących sprawami włościański-
mi („Zb. pr.” t. 9 dodatek specjalny 1902
r.), na mocy których osoby, podlegające zarząd-
com, wolaństwu, wiejskiemu i inoziemczemu,
podlegają z postanowienia naczelników ziem-
skich i włościańskich bez procedury formalnej
karom administracyjnym za niewykonanie roz-
porządzeń pomienionych urzędników.

12) Ustanowić, że zjazdy powiatowe mogą
znosić wyroki zgromadzeń gromad włościań-
skich na przedstawienie naczelników ziemskich
i włościańskich, oparte na art. 35 i 426 ust. o
instytucjach zarządzających sprawami włościań-
skimi („Zb. pr.” t. 9 dodatek specjalny
wyd. 1902 r.) tylko w tych przypadkach, kiedy
wyrok zapadł niezgodnie z prawem, albo kiedy
wyrok, naruszający prawa członków gromad
wiejskich albo osób, przypisanych do gminy
— zaskarżony został przez osoby interesowane.
Senat rządzący nie omissza ku wykona-
niu niniejszego począć odpowiednich rozpor-
ządzeń.

Na oryginalne własną Jego Cesarskiej Mo-
ści ręką podpisano:
„MIKOŁAJ”.

Leon Petrażycki.

„Prof. Petrażycki wybrany przez radę u-
niwersytetu petersburskiego, na dziekana wy-
działu prawnego, przez rząd zatwierdzony nie
został, a podto ministrem pozwolilo go pra-
wa zajmowania stanowiska prof. zwyczajnego
z tego powodu, że jako jeden z wybitnych
przewodców partji „wolności ludu” podpisał
słynną odezwę wyborczą. Obecnie rada uni-
wersytecka, pragnąc utrzymać uczonego męża
w swem gronie, stara się o uzyskanie dlań choć-
by lektoratu na wydziale prawnym”.

Taką wiadomość przyniosły nam niedaw-
no pisma odcienne.

Przypomniała ona sympatyczną postać
Petrażyckiego naszemu ogółowi.

Postać — mało jeszcze znana.

Prof. Petrażycki od roku dopiero stał się
głównym i popularnym. Tę popularność dał mu
mandat poselski, który znał omitego uczonego
i spokojnego badacza wprowadził w wir walk
i szcieran się politycznych, zamieniając mu ka-
tedrę w trybunę. Petrażycki, organizacja wy-
jątkowa, na trybunie czuł się równie swobod-
nym jak na katedrze i równie słuchanym był
przez posłów, jak dawniej przez studentów.
Równie też szanowany. I słowo jego, zawsze
jasne, logiczne, konsekwentne, słowo zarazem
mędrca jak i obywatela, teoretyka i realisty
równie stało się autorytetem w Pałacu Tau-
rydzkim, jak było w uniwersytecie petersbur-
skim.

W świetnej plejadzie działaczy, z jakich
składa się sztab kadeci, Petrażycki jest nie-
zawodnie najszerzej od natury udarowana,
najwybitniejszą jednostką. Jest on jeszcze naj-
umiarkowańszym może z kadetów.

Jest to realny działacz, a nie łowca bar-
wanych chimery.

Polak! Prawie pewien jestem, iż czytelnik
pism naszych, któremu nazwisko Petrażyckiego
tak często przez czerwiec i lipiec odbijało
się o uszy, miałby ochotę spotkać kogoś, kto
Petrażyckiego zna bliżej i zapytać się:

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowlach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzemieślniczym wcho-
dzące, od najwycześniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic-
znych, a także roboty szkatułkowe. Zakład podejmuje
się wykonywać roboty w miejscowościach, najdalej położonych, informację, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Al. III-go Maja 11.

Bazar Krajowy w Krakowie,
Główny Rynek Nr. 20.

Poleca na obecny sezon jesienny i zimowy
po cenach fabrycznych stałych: (wyroby galicyjskie)
Wielki wybór kłuzaw, mat, buczałek, portyer ręcznis-
haftowanych i serwet wełnianych.

— Panie, czy on jest polak, jakby tu powiedzieć — prawdziwy? taki, jak pan i ja?..

Te ciekawość spotkałem wielokrotnie w kółku moich dziennikarskich znajomych. Myślę, iż jest ona publiczna.

I rad jestem, że mogą ją zaspokoić kempiecinie.

Znam szanownego uczonego naszego; parzyłem własnymi oczami na jego działalność parlamentarną, rozmawiałem z nim nieraz o sprawach politycznych, nasytych i nienasytych; zdawałem nawet w pismach sprawozdanie z tych rozmów; przyczem Petrzycki mówił mi jedne rzeczy do druku, drugie — nie do druku, i te ostatnie jeszcze lepiej mi pesztużyły do poznania go, aniżeli pierwsze.

Jako więc osoba kompetentna mogę wam powiedzieć, iż życzę wam z całego serca, a i sobie, aby każdy z nas posiadał serce tak polskie, jak serce profesora Petrzyckiego.

Jeden drobny, ale charakterystyczny fakt po szeregu wystąpień swoich w Dumie, Petrzycki, członek wszystkich komisji parlamentarnych i najwięcej z pewnością zajęty człowiek w całym Petersburgu, znajduje jednak czas, aby polecić do redakcji „Kraju”, zabrać się z polskimi dziennikarzami.

Wiedzie po co? Żeby zapytać, czy polskie pisma nie mają w jego działalności czego do zarzucenia.

Petrzyckiego mało znają u nas (mało znali dotychczas przynajmniej). A zdaje mi się, że mało i on zna sprawy nasze.

Zbliżenie się wzajemne jednak jest wskazane. Petrzycki bardzo nam może być użytecznym, był i jest użytecznym zresztą, jako kadeckie. Zastanowićby się może jednak wypadało, czy nie byłby pożyteczniejszym, jako członek Koła Polskiego.

Rzucamy myśl.

Nie do nas należy ją rozrabiać...

Czytelnicy może wdzięczni nam będą za trochę szczegółów biograficznych o Petrzyckim. Urodził się w Kamieniu Podolskim. Kształcił na uniwersytecie kijowskim. Wybitne zdolności odznaczył i wyróżniały go już w gimnazjum i na fakultecie. Jako student przełożył słynną rzecz Barona o instytucjach prawnych rzymskich. Wydanie wielkiego i pomnikowego tego dzieła wymagało znaczących nakładów. Stowarzyszenie studentów polskich w Kijowie w tym czasie było liczne i bogate. Petrzycki zwrócił się do niego o pożyczkę. Dano ją chętnie. Dzieło zostało doprowadzone do końca.

Młodego uczonego chciano posadzić na katedrze uniwersytetu kijowskiego.

— Wprawdzie jest to polak, ale jest to taki wyjątkowy polak — mówili ci, którym dobre nauki w jakimś sposób było bliższym.

I szans wiele było, że Petrzycki katedrę otrzyma. Nie dostał jej wskutek zabiegów słynnego pana Pichy.

I dobrze na tem wyszedł. Pochwylił go bowiem natychmiast uniwersytet petersburski, najświetniejszy w państwie, dając zarazem Petrzyckiemu pole działalności tak wielkie, tak szerokie, jakiegoby w państwie nigdzieindziej nie znalazł. Stał się ulubieńcem studentów, dziekanem fakultetu prawnego, jednym z przywódców stronnictwa kadeckiego.

Zapytałem go raz, w kuluarach Dumy, widząc twarz jego zmęczoną i oczy zmurniałe, czy działalność polityczna odpowiada jego temperamentowi:

— Wcale, o, wcale — odrzekł mi żywo.

— Profesor woląłby być zdala od Dumy?

— Gdybym słuchał tylko moich głębszych rozmówców, ograniczyłbym się do uniwersytetu, gdzie, jak pan wie, powierzono mi drugie mi funkcje dziekana fakultetu, do katedry, a nawet, do gabinetu mojego, gdziebym mógł w ciszy i w spokoju pracować samodzielnie nad nauką.

Rozmowa ta toczyła się w czasie, gdy w kuluarach i prasie chodziły natarczywe pogłoski o bliskim już gabinetie kadetów, gabinetie w którym Petrzycki miałby objąć tękę ministerstwa oświaty.

Pytałem go, co myśli on o tej pogłosce.

— Wątpię — odrzekł — aby była ona, co mnie się licy, prawdziwą. Wiem że niejestem persona grata w sferach dworskich.

— Czemu to?

— Byłem profesorem w liceum „prawowiedów”, które znajduje się pod protektoratem wysoko postawionej osoby. Kiedy tam zaczął wprowadzać reakcyjnego ducha, a wprowadzać go w sposób nie bardzo odpowiadający

szkole, której zadaniem jest przygotowanie prawników państwu podałem się do dymisji. Podałem się do niej prosto, bez określenia motywów. To mi musiało ustalić pewną opinię w pewnych sferach...

Demil — „Socjal”.

NOWINY.

Częstochowa.

Tow. szerzenia wiedzy. Zarząd Tow. szerzenia wiedzy w Częstochowie zawiadania za naszym pośrednictwem członków tego Tow., że dziś o godz. 6-jej wieczorem w lokalu po dawnej szkole Meyera (ul. Teatralna, 13) odbędzie się zebranie w sprawie utworzenia sekcji bibliotecznej. Pożądanym jest jaknajliczniejszy udział członków.

Z Łutai. Próby z obrazka ludowego p. t. „Śłowiczek” Fr. Belzy, który miłośnicy sceny odegrają na beneficj dyr. Lutni p. Wł. Powiańskiego, już się rozpoczęły. Koncert benefisowy odbędzie się d. 4 listopada.

Aresztowania. Onegdaj aresztowano mieważnika gminy Przyrow pow. częstochowskiego, Kazimierza Matulewicza.

W ubiegły piątek na Dąbju pod Rakowem zostało aresztowanych 13 pracowników zakładów rakowskich, a mianowicie: Konstanty Ginali, Józef Sokół, Antoni Sukienik, Roman Heller, Klemens Szymkiewicz, Adam Kukulski, Jan Woźniak, Kazimierz Nowak, Jan Chmielewski, Józef Kwasek, Edmund Laskowski, Henryk Janota i Leon Sendzelewski. Przy aresztowanych znaleziono 3 brzoźnię, pistolet oraz proklamacje. Ginalę przewieziono do więzienia w Piotrkowie, a Janą Woźniaka onegdaj uwolniono.

Pieczyno częstochowska. Do redakcji naszej przyniesiono kawałek chleba, w którym znalazono... całą zapakę. Chleb był nabyty na Częstochówce. Niedługo w pieczywie częstochowskiem znajdować będziemy części podszew, kawalki koszul i t. p.

Śmierć przy pracy. W tych dniach na hucie Częstochowa zdarzył się tragiczny wypadek. Oto przy wielkim piecu jeden z robotników, 31-letni Józef Lach usiłował zalać ogień, który powodowały gazy, ale nie mógł tego dokonać, gdyż zemdał wskutek zatrucia gazami. Pospieszono mu z natychmiastową pomocą lekarską, ale okazała się ona daremną: Lach umarł!

Przygniecenie. Wczoraj podczas robót około przebudowania kaphy na rynku Wieleńskim, oberwało się rusztowanie. Część desek spadła na robotnika Pawła Kostę i przygniatała go, a dozorujących przy robocie pp. Berka i Sygodzińskiego deski zraniły w głowy nieszkodliwie. Kosta uległ poszwankowaniu piersi i nóg, odprowadzono więc go do mieszkania, gdzie mu udzielono pomocy lekarskiej.

Porzucona kontrabanda. Pod wsią Jezioro gm. Węglowice, straż pograniczna znalazła pakę pasów siomychych do kapeluszy, przeniesionych z Prus, a stanowiących kontrabandę. Wartość tych pasów oszacowano na 115 rb.

Bandytyzm. W sobotę do kantoru fabryki p. Sachsa na Zawodniu wtargnęło 3 bandytów i grożąc rewolwerami, zażądało pieniędzy. Kasjer, p. Józef Sztark stawiał opór, wówczas bandyci dali strzał i ranili go w rękę powyżej łokcia. Zrabowano około 600 rb.

Napał. Wczoraj o godz. 6-jej wieczór dwaj podejrzeni ludzie napadli na ul. Fabrycznej, róg Ogrodowej, siedemnastoletniego Zygmunta Lameckiego i odebrali mu gotówką 3 rb. 18 kop., zegarek i paszport wraz z biletem wolnego chodzenia w nocy po mieście.

Próba rabunku. Onegdaj do sklepu piekarskiego pod nr. 43 w alei III weszło paru osobników, którzy na widok nadchodzącego patrola, pospiesznie sklep opuścili, wczoraj szów około godz. 9-jej wieczorem do tego samego sklepu zaczęli pukać ci sami ludzie, którzy, gdy na nich sklepowa krzyknęła, pogroziła rewolwerem, żądając, aby powiedziała, ile ma w kasie pieniędzy. Sklepową zawałła o pomoc, co znowu zmiewoliło owych drabów do ucieczki.

Karygodne zbytki. Do sklepu Aleksandra Szwarca na Ostatnim Groszu przyszedł 14-letni Stefan Kapota po naftę. Podczas nalewania nafty do banki syn właściciela sklepu Leon ze zbytków oderzył trzciną w plecy Kapotę, który pochylił się nagle i oblał sobie ubranie naftą. Młody Szwarc podpalił to ubranie i chłopicz stanął w płomieniach. Zanim je ugaszono, ofiara karygodnych zbytków, Stefan uległ silnym poparzeniom.

Natarczywe wymagania lekarzy. Wczoraj około g. 1 po poł. do p. Hjanickiej, u niania Kohnery w Praszce, kiedy przechodziła o koto hotelu „Victoria”, podszedło dwóch ludzi, żądając datku. Na uwagę, że tacy młodzi ludzie powinni wiać się do pracy, zasłaniając wciąż rękę, zabraczy zaczęli w sposób tak natarczywy domagać się jałmużny, że p. I. uważał za właściwe przyspieszyć kroku. Spostzegł to jeden z wachmistrzów żandarmerki i przytrzymał natarczywych zabraków. Okazało się że są nimi: 35-letni Władysław Woskowicz i 25-letni Karol Kiszczyński. Obu aresztowano.

Awantura. Onegdaj około godz. 9-jej wieczorem p. I. kancelista jednego z biur tujejszych, wszedł nieco podchmielony do sklepu krawieckiego pod nr. 36 w alei II. Rozmawiając z córką właściciela sklepu, poklepał ją po ramieniu. Nie podobano się to ojcu i wszczął awanturę, w trakcie której wymierzył p. I. policzek. W przystępie pasji spoliczkowany wybił szybę we drzwiach sklepowych. Odprowadzono pijanego do domu, wszelako właściciel sklepu zawiadomił patrol, który p. I. odprowadził do cyrkułu. Wczoraj około południa p. I. został uwolniony.

Pożary. We wsi Nawa-wieś w gm. Kamyk spaliła się stodoła i szopa małżonków Gwoździów, straty w zabudowaniach i zboża wynoszą przeszło 500 rb.

We wsi Kuźnica Marjańska, gm. Dźbów, spaliła się stodoła ze zbożem Anny Kluska; straty przeszło 200 rb. Tamże spaliła się stodoła Anny Atlasik.

Kradzież koni. Ze stajni p. Marji Pawłowej w Mykanowie uprowadzono parę koni, wartości 300 rb.

Strzały. Dziś około godz. 3-jej po północy w dzielnicy dworca kolei W. W. dalo się słyszeć kilka dość silnych wystrzałów.

Sosnowiec.

Strajk w cementowni Klucze trwa, przyczem ani właściciele, ani robotnicy nie chcą sobie poczynić wzajemnych ustępstw. W ostatnich dniach zarząd cementowni dał do zrozumienia robotnikom, że raczej zamknie fabrykę, aniżeli ustąpi. Upór taki dla obu stron jest wiele szkodliwy, byłoby zatem do życzenia, aby zarząd cementowni dał pierwszy krok do zgody, a niewątpliwie i robotnicy przyszyby z nim do porozumienia.

Zabójstwo. W sobotę wieczorem około godz. 7-jej zastrzelony został przez niewiadomych sprawców 29-letni Franciszek Skubis, robotnik z kopalni Niwka. Podejrzenie o udział w zabójstwie padło na niejakiego Kostka, którego policja aresztowała.

Rewizja konduktorów. Onegdaj wieczorem, gdy wrocił pociąg z Katowic o godz. 9-jej i pół, przy jednym z konduktorów pruskich znaleziono dwie koidry i parę nożów. Konduktor tłumaczył się, że przywiózł to dla własnego użytku, ale mu nie uwierzono i traktowano przewiezione rzeczy jako kontrabandę, jednocześnie wzięto wszystkich konduktorów zagranicznych do rewizji, lecz nic przy nich nie znaleziono.

Nieudany napad. W sobotę wieczorem p. F. S., urzędnik kolejowy, idąc opodal stacji towarowej „Pogoń”, zauważył jakichś ludzi, którzy wydał mu się podejrzanym, cofnął się więc i zaczął uchodzić. Podejrzenia p. S. okazały się słuszne, gdyż ludzie oni pucili się za nim w pogoń, a widząc, że go nie dopędzą, dali strzał w jego kierunku, na szczęście bez skutku. Pan S. zdołał uknąć.

W kopalni Miłowice jeden z robotników wpadł do szubu i połamał sobie nogi; ciężko poszwankowanego odwieziono do szpitala w Sielcu.

Odebranie rewolweru. Wczoraj wieczorem kozak, będący na posterunku przed fabryką Szena, odebrał jakimś chłopcu rewolwer.

Z różnych stron.

Zabójstwo. W Radomiu na ulicy Zgodnej i Lubelskiej Górek, nieznanymi ludźmi zastrzelił Jana Szulca, b. urzędnika sądowego. S. człowiek lat 54-eh, raniony śmiertelnie odwieziono na kulami rewolwerowymi w bok i głowę, padł trupem na miejscu.

Z Krakowa. Onegdaj odbył się w sali „Sokola” uroczysty obchód ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki.

Na konkursie budowy szkoły w Halonowie, ogłoszonym przez Tow. Szkoły Lud., pierwszą nagrodę w kwocie 800 kor. przyznano projektowi pod godłem „W ostatniej chwili” (nazwisko autora niewiadome), drugą — 200 kor. p. Adamowi Krysińskiemu, bud. ze Lwowa, wreszcie trzecią — 150 kor. pp. Płaszczyskiemu, Kononowiczowi i Prokusińskiemu z Warszawy.

Aresztowano niejakiego... Jana Kazimiera